

BARTŁOMIEJ SAMARSKI

<https://orcid.org/0000-0001-6696-0424>

Archiwum Państwowe w Białymstoku

„Kropla Mleka” w morzu potrzeb, czyli działalność Berty Szaykowskiej na rzecz poprawy sytuacji białostockich kobiet (1919–1939)

Streszczenie

Niniejszy artykuł z jednej strony ma za zadanie przybliżyć szerszemu gronu odbiorców postać doktor Berty Szaykowskiej, białostockiej lekarki, specjalizującej się w dziedzinie pediatrii i neonatologii. Z drugiej natomiast jest próbą bliższego przyjrzenia się jej działalności społeczno-kulturalnej, trudom wkładanym w proces podnoszenia stanu higieny i zdrowia kobiet z najniższych warstw społecznych. Jednak przede wszystkim, z założenia miał być swoistą podróżą do kobiecego świata międzywojennego Białegostoku. Obrazem odzwierciedlającym za pośrednictwem głównej bohaterki ówczesne bolączki życia codziennego, niezależnie czy dotyczyły one samotnych matek, uczennic żeńskiego gimnazjum, czy miejscowych prostytutek. Na marginesie głównej narracji w tekście pojawiają się także białostockie wątki związane z wybitnymi osobistościami polskiej literatury, m.in. z zaprzyjaźnionymi z Szaykowską Marią Dąbrowską, Tadeuszem Boyem-Żeleńskim czy spokrewnionym z nią ostatnim prezydentem RP na uchodźstwie, Ryszardem Kaczorowskim.

Słowa kluczowe: Berta Szaykowska, świadome macierzyństwo, kobiety w międzywojennym Białymstoku, opieka nad matką i dzieckiem, eugenika, dzieje białostockiej prostytucji

**“DROP OF MILK” IN THE SEA OF NEEDS,
THAT IS BERTA SZAYKOWSKA’S ACTIVITIES IN AID
OF IMPROVEMENT THE SITUATION OF WOMEN
IN INTERWAR BIAŁYSTOK**

Abstract

On the one hand, the aim of this article is to introduce the figure of MD Berta Szaykowska to a wider audience. The figure of doctor from Białystok specializing in pediatrics and neonatology. But on the other hand, it is an attempt to take a closer look at her socio-cultural activities, the efforts put into the process of improving the hygiene and health of women from the lowest social classes. However, most of all, it is supposed to be a kind of an unique journey into the female world of the interwar Białystok. An image which reflects, via the heroine, the headaches of everyday life of those days. Regardless of whether they affected single mothers, students of a female gymnasium or local prostitutes. In the margin of the main narration, the presented text also includes Białystok threads related to the prominent names of Polish literature. Names including Bertha’s friends – Maria Dąbrowska or Tadeusz Boy-Żeleński, but also the last President of the Republic of Poland in exile – Ryszard Kaczorowski, who was related to her.

Keywords: Berta Szaykowska, aware maternity, women in interwar Białystok, mother and child care, eugenics, history of prostitution in Białystok

Wstęp

Ostatnie lata badań historycznych przyniosły dynamiczny wzrost zainteresowania dziejową rolą kobiet, ich wpływem na przebieg wydarzeń minionych, zakresem i skutecznością tegoż wpływu. Herstoria, zupełnie słusznie, coraz śmieiej wypełnia karty fachowych periodyków, by – nadrabiając dziesięciolecia zaniedbań – systematycznie zwracać podmiotowość i perspektywę niemej dotąd grupie współtwórców/twórczyń przeszłości. Grupie statystycznie

obejmującej przecież ponad połowę uczestników procesu dziejowego! Szczególnie popularne w obrębie opisywanego nurtu zdają się być zarówno biografie, jak i przyczynki do biogramów pojedynczych działaczek i to niekoniernie tych z pierwszych stron gazet. Jest to tendencja ze wszech miar słuszną, zgłębiając życiorysy postaci szerzej nieznanych, zaangażowanych lokalnie, poszerzamy bowiem znacznie standardowy zakres dyscypliny. Ponadto wpisuje się ona w równie atrakcyjne w ostatnim dziesięcioleciu badania nad historią regionalną, zdecydowanie je wzbogacając.

Nie inaczej jest w Białymstoku; prowadzone aktywnie od ponad dziesięciu lat Studia KobiECE z każdym rokiem przybliżają lokalnej społeczności „żeńską przeszłość” ośrodka nad Białą. Popularyzują wiedzę o zasłużonych, lecz nieznanach większości białostoczkankach, a tych w samym dwudziestoleciu międzywojennym dałoby się wymienić przynajmniej kilkadziesiąt. Jedną z nich była niewątpliwie tytułowa Berta Szaykowska i w tym zakresie, mając na względzie opisany wyżej kontekst, niniejszy artykuł ma za zadanie dotychczasowy stan wiedzy uzupełnić. Dodatkowo, skupiając się na działalności socjalnej głównej bohaterki, obrazuje sytuację materialną i zawodową kobiet z różnych przyczyn wyrzuconych poza nawias życia społecznego. Zasadniczo zakres geograficzny artykułu ogranicza się do Białegostoku, zaś jego chronologia mieści się w przedziale lat 1919–1939. Oczywiście w narracji pojawiają się niewielkie, acz nieuniknione odstępstwa od zadanych ram czasowych, wynikające z kronikarskiej konieczności przybliżenia Czytelnikowi chociażby okoliczności narodzin i dzieciństwa Berty, a także kontynuacji jej losów już po zakończeniu działań II wojny światowej. Niemniej główny ciężar artykułu dotyczy ustalonego wcześniej zakresu chronologicznego, w którym szczególne miejsce zajmują lata trzydzieste – okres światowego kryzysu gospodarczego i masowej pauperyzacji ludności. W tym kontekście artykuł ma za zadanie pokazać wpływ globalnej zapaści ekonomicznej na sytuację białostockich kobiet. Idąc dalej, obrazuje również skalę zależności między pogarszającymi się warunkami materialno-bytowymi a wzrostem liczby samobójstw wśród kobiet, liczbą porzucanych noworodków czy rozwojem prostytucji. Stara się wykazać wpływ tej ostatniej na ogólny stan zdrowia białostoczan, a także próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy świadome macierzyństwo i ograniczanie rozrodczości w ówczesnych białostockich realiach – paradoksalnie

– mogło zmniejszyć śmiertelność wśród noworodków i tym samym podnieść poziom przyrostu naturalnego miasta.

Prezentowany artykuł ma charakter przyczynkarski, stanowi jedynie wstęp do szerszych badań nad pozycją kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym. Oznacza to, że podejmowany w nim temat nie był dotąd specjalnie przez badaczy zgłębiany, a co za tym idzie – nie posiada jeszcze całościowych opracowań. Przynajmniej w swej lokalnej, zogniskowanej na Białymstoku, odsłonie. Trochę lepiej sytuacja przedstawia się w kontekście samej Berty Szaykowskiej. Doczekała się bowiem kilku, podjętych na przestrzeni ostatnich dwudziestu pięciu lat, naukowych prób opracowania jej biogramu. Trud ten w głównej mierze wzięli na siebie badacze wywodzący się ze środowiska Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, z którego biblioteką przez szereg lat była ona zawodowo związana. Wśród nich wymienić wypada przede wszystkim: Eugeniusza Bernackiego, Mieczysława Sopen, Magdaleny Szkudlarek oraz Krystynę Sarosiek¹. Ponadto życiorys B. Szaykowskiej miał być składową, złożonego z ponad pięciuset pięćdziesięciu haseł, *Leksykonu biograficznego uczonych* i *Słownika pracowników bibliotek medycznych*, publikowanych na łamach Forum Bibliotek Medycznych, jednakże projekt ten nie został dotąd w pełni zrealizowany². Kolejne dwie syntetyczne notki, poświęcone tytułowej bohaterce, opracowane zostały w zupełnie już współczesnych, lokalnych wydawnictwach słownikowych: *Słowniku biograficznym białostocko-lomżyńsko-suwałskim* i *Słowniku biograficznym kobiet kultury*³. Również autor niniejszego tekstu podjął próbę szerszego rozpropagowania losów

¹ Zob. Eugeniusz Bernacki, „Berta Szaykowska (1889–1980)”, *Białostocczyzna*, nr 3, 1997, 91–93; idem, „Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Eugeniusz Bernacki (red.), *Ludzie i placówki służby zdrowia w regionie białostockim. Rys historyczny, biografie*, (Białystok: BTN, 1998), 161–164; Krystyna Jolanta Sarosiek, „Dr med. Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Edward Bakowski et al. (red.), *Ci, którzy odeszli. Biografie profesorów i zasłużonych pracowników: 40 lat: 1950–1990 AMB* (Białystok: Akademia Medyczna, 1990), 85–88; Mieczysław Sopek, „Doktor Berta”, *Kurier Podlaski*, 8–14.05.2003, 10; Mieczysław Sopek, Magdalena Szkudlarek, „Berta Szaykowska (1889–1980)”, *Medyk Białostocki*, nr 105, 2012, 23–25.

² Ryszard Żmuda, „Leksykon biograficzny uczonych i «Słownik pracowników bibliotek medycznych» na łamach Forum Bibliotek Medycznych”, *Czasopismo: Forum Bibliotek Medycznych*, R. IV, nr 2(8), 2011, 299–320.

³ Agnieszka Mieńko, „Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwałski*, (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2003), z. 2, 141–144; Małgorzata Dajnowicz, Maria Bauchrowicz-Tocka, Wiesław Wróbel (red.), *Słownik biograficzny kobiet kultury. Białystok i województwo podlaskie*, cz. II, (Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2018), 43–48.

Berty Szaykowskiej, w wyniku której powstał dość szczegółowy artykuł, jednakże skupiający się przede wszystkim na podstawowych faktach biograficznych i ich chronologii⁴. Niestety, mimo stosunkowo bogatej literatury przedmiotu osoba Berty dla większości białostoczan ciągle pozostaje anonimowa, a poświęcone jej artykuły nie wpłynęły znacząco na upowszechnienie wśród szerszej społeczności wiedzy o tej zasłużonej mieszkance naszego miasta. Zasłużonej ostatecznie na tyle, by Rada Miejska Białegostoku uhonorowała ją, wybierając na patronkę jednej z ulic⁵. Nadal więc istnieje potrzeba przybliżania białostoczanom zarówno jej osoby, jak i podejmowanych przez nią, skądinąd szerokich, inicjatyw społeczno-kulturalnych. To, zdaje się, poza wszystkimi wcześniej wymienionymi, jest zasadniczy cel prezentowanego poniżej tekstu.

Oddawany tu w ręce Czytelników artykuł w głównej mierze jest pracą źródłową, opartą na zachowanym materiale archiwalnym. Stanowi go przechowywana w archiwum zakładowym Uniwersytetu Medycznego w Białymstokuteczka akt osobowych B. Szaykowskiej (sygn. 238/30), w której – poza standardowymi dokumentami biograficznymi i materiałem dokumentującym przebieg jej pracy zawodowej – znajdują się opracowane przez nią referaty, sprawozdania i artykuły z zakresu medycyny czy higieny. Spuściznę archiwalną uzupełnia niezewidencjonowany dotąd, a przechowywany w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku, zbiór zatytułowany roboczo *Materiały przekazane przez p. dr Bertę Szaykowską*. Stanowią je dokumenty, wycinki prasowe oraz odręczne notatki, ciekawe o tyle, że obrazują fragment życia tytułowej bohaterki, w którym aktywnie działała w białostockim Towarzystwie Miłośników Sztuki (późniejszym Kole Miłośników Historii, Literatury i Sztuki). W zakresie ustalania podstawowych danych biograficznych wsparło się księgami akt metrykalnych, a także – w kontekście sprawowanych

⁴ Bartłomiej Samarski, „Dr Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Bartłomiej Samarski, Janusz Danieluk, *Znani nieznanii*, (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2016), 287–321.

⁵ 27 maja 1996 r. mocą Uchwały Nr XXXVI/293/96 Rada Miejska w Białymstoku nadała nowo projektowanej ulicy w okolicach Bacieczek imię B. Szaykowskiej (odpis uchwały w zbiorach Urzędu Miejskiego w Białymstoku). Jako ciekawostkę warto w tym miejscu dodać, że B. Szaykowska, a właściwie ulica jej imienia, znalazła się w opracowanej przez Artura Gałkowskiego analizie homonimicznego nazewnictwa ulic imionami Polek jako przykład praktyki honorowania w niektórych ośrodkach miejskich lokalnie zasłużonych działaczek (zob. Artur Gałkowski, „Feminine urbanonyms in Polish and Italian linguistic landscapes”, *Lege artis. Language yesterday, today, tomorrow. The journal of University of SS Cyril and Methodius in Trnava*, Vol. 5(1), 2020, 24 i 49).

przez Bertę funkcji w poszczególnych miejskich instytucjach społecznych – dokumentacją organów miejscowej administracji. Inną grupę wykorzystanych archiwaliów stanowią akta białostockich notariuszy z okresu międzywojennego, dotyczących zwłaszcza powoływanych przez Szaykowską inicjatyw społecznych: Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa czy Fundacji imienia Marii i Antoniego Sznajdrów.

Odrębną kategorię źródeł wykorzystanych w artykule tworzy lokalna prasa z epoki (m.in. „Dziennik Białostocki”, „Prożektor”, „Tempo”, „Reflektor” czy „Jutrzenka Białostocka”), dzięki której, poza podstawowymi informacjami z życia międzywojennego Białegostoku, odtworzyć możemy specyfikę i swoisty klimat opisywanego okresu. Na łamach badanych gazet przekazywane są bolączki i troski, stan zdrowia i higieny miasta i wiele innych wątków, obrazujących ówczesne życie kobiet. Pamiętać również należy, że zarówno Berta, jak i jej mąż Wacław aktywnie uczestniczyli w lokalnym życiu społeczno-kulturalnym, stąd stosunkowo często informacje o nich trafiały na szpalty lokalnych dzienników, najczęściej w kontekście opisywanych dalej skandali obyczajowych. Szaykowscy, prowadząc tzw. dom otwarty, przez cały okres międzywojenny utrzymywali także kontakty towarzyskie z wieloma ówczesnymi osobistościami świata kultury, również tej ogólnopolskiej, dzięki czemu pozostał dodatkowy materiał źródłowy w postaci zachowanej tu i ówdzie meuarystyki (zob. Maria Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*).

Opisane wyżej archiwalia, poparte szeroką kwerendą w prasie z epoki, pozwolą – taką mam przynajmniej nadzieję – ukazać tytułową bohaterkę, jak i inne, żyjące w międzywojennym Białymstoku kobiety, z nieco innej, nieznannej dotąd strony.

Kilka uwag wprowadzających

Białystok, począwszy od zarania swojej niepodległości w roku 1919, wydawał się miastem stosunkowo postępowym, także w kwestii równouprawnienia płci. Ledwie dwa miesiące po ogłoszeniu *Dekretu Naczelnika Państwa o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego*⁶ i nieco ponad miesiąc od wejścia w życie *Dekretu o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowe-*

⁶ Dz. U. z 1918 r., Nr 18, poz. 46.

go⁷, w sumie nadających kobietom pełnię praw wyborczych, w białostockim samorządzie tymczasowym, jako jednym z pierwszych, zasiadły przedstawicielki żeńskiej części społeczności. Dziesięć reprezentantek, mówiąc precyzyjnie⁸. Ich liczba, mimo że od parytetu daleka, w ówczesnych realiach i tak musiała robić wrażenie. Kobiecą reprezentację w radzie miejskiej Białegostoku utrzymano także i po przeprowadzonych 7 września 1919 r. oficjalnych wyborach samorządowych. Z tą, niestety, różnicą, że jej skład ograniczył się jedynie do Jadwigi Klimkiewiczowej i Julii Charzyńskiej⁹.

O możliwościach, jakie ówczesnym kobietom dawało życie w Wielkim Białymstoku, ośrodku, było nie było, wojewódzkim, być może poniekąd świadczy fakt, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego w jego społeczności wystąpiła cała plejada ponadprzeciętnych, mających niebagatelne znaczenie w dziejach miasta kobiet. Wśród nich, bez wątpienia, wymienić należy tytułową Bertę Szaykowską, ale nie tylko. Również Irenę Białównę, prywatnie koleżankę Berty, podobnie jak ona lekarkę. Justynę Dobkowską, wieloletnią dyrektorkę Gimnazjum Żeńskiego im. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej. Jej przyjaciółkę i następczynię na stanowisku, a w okresie okupacji niemieckiej organizatorkę sieci tajnego nauczania, Marię Kolendo, czy działaczkę społeczną Antoninę Żołątkowską. O gwiazdzie filmowej Soni Najman alias Norze Ney nie wspominając.

Do powyższego, powierzchownego, jak by go można określić, opisu realiów życia kobiet „nad Białą”, dodać jednak należy i drugą część narracji. Tę mniej popularną, bo jak to zostało ujęte w pierwszym zdaniu niniejszego tekstu, Białystok jedynie „zdawał się” miastem postępowym. Na potwierdzenie wystarczy przytoczyć reakcję lokalnych władz, elit czy prasy, gdy w marcu 1927 r., wspomniana wcześniej radna Jadwiga Klimkiewiczowa zgłosiła wniosek, by na procedowanej przez Radę Miasta liście ławników do Sądu Pokoju umieścić również nazwiska kandydatek. Argumentacja, iż konstytucja w Polsce gwarantuje pełne równouprawnienie, a kobiety mogą w życiu publicznym pełnić rozmaite funkcje (posłanek, senatorek, radnych), zupełnie nie przemawiała do reszty, niemal

⁷ Ibidem, nr 20, poz. 58.

⁸ Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 1-1-12 (Tableau Magistratu miasta Białystok, 12.02.1919–25.10.1919); Marek Kietliński, *Białostockie władze administracyjne w latach 1919–2013*, (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2013), 66.

⁹ APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 133 (Tableau pierwszego samorządu miejskiego, 7.09.1919).

wyłącznie męskiej Rady. Jako pierwszy gwałtownie się pomysłowi sprzeciwiał znany i ceniony w mieście adwokat Władysław Olszyński. Ostatecznie, sprowadzony do roli arbitra, prezes Sądu Pokoju wniosek Klimkiewiczowej odrzucił, zaś lokalna prasa (a przynajmniej jej część) okrzyknęła wnioskodawczynię mianem „sufrażystki” i, parafrazując słowa cesarza Wilhelma II, sugerowała, by wzorem innych gospodyń, pilnowała raczej czterech „K” (*Kirche, Küche, Kinder und Kleider*)¹⁰.

Podobnie sytuacja przedstawiała się w kwestii walki miejscowych władz municypalnych ze skutkami wielkiego kryzysu gospodarczego (1929–1933), z szalejącym w mieście bezrobociem oraz nepotyzmem w instytucjach państwowych i samorządowych. Założenia, przyznać trzeba, szczytne, aczkolwiek ich ostateczny bilans zawsze uzależniony jest od sposobu realizacji. Ten natomiast rozpoczął się od decyzji poszczególnych dyrekcji o pozostawianiu na etacie tylko jednego przedstawiciela rodziny, której kilku członków znajdowało się na listach płac danej instytucji miejskiej. W końcowej fazie zaś przybrał postać ogólnego rozporządzenia komisarza rządowego Białegostoku, Seweryna Nowakowskiego, o redukcji zatrudnienia kobiet, których mężowie zajmowali stanowiska w służbie państwowej¹¹. W wyniku tej, jak ją ówczesnie określano, „śmiałej decyzji” – skądinąd bardzo wprawnego i powszechnie cenionego, późniejszego prezydenta miasta – tylko w październiku 1932 r. pracę straciło trzynaście zameżnych urzędniczek. Kolejnym dwu magistrat wymówił zatrudnienie z dniem 1 grudnia 1935 r., decyzje motywując „dostatecznym wyposażeniem ich mężów”¹². Redukcja zatrudnienia białostockich urzędniczek odbyła się jeśli nie z inspiracji, to na pewno przy gorącym poparciu bezrobotnej inteligencji, niemogących znaleźć pracy byłych wojskowych, a także miejscowej

¹⁰ „Kościół, kuchnia, dzieci i ubrania/sukienki” (zob. *Prozektor*, nr 13, 26–27.03.1927, 4–5). Usprawiedliwiając decyzję formalną prezesa sądu, dodać wypada, iż nawet wydane rok później rozporządzenie Prezydenta RP, ujednolicające system sędowniczy kraju, w art. 214 wyraźnie stwierdzało, że „do sprawowania funkcji przysięgłego powołuje się osoby płci męskiej” (Dz. U. z 1928 r., Nr 12, poz. 93). Przed wejściem w życie omawianego rozporządzenia sądownictwo opierało się o normatywy starsze, czasem sięgające okresu rozbiorowego, które nie uwzględniały udziału kobiet w funkcjonowaniu instytucji wymiaru sprawiedliwości. Zatem prezes białostockiego Sądu Pokoju, w świetle obowiązujących przepisów, nie mógł podjąć innej decyzji, co nie zmienia faktu, że reakcje lokalnych decydentów i atmosfera wokół osoby J. Klimkiewiczowej i jej wniosku pozostawiają wiele do życzenia.

¹¹ *Reflektor*, nr 26, 1.08.1931, 5.

¹² *Gazeta Białostocka: Dzień dobry! Dziennik Ilustrowany*, 29.09.1932, 8; 28.10.1932, 8; 31.08.1935, 4.

prasy. Lokalne łamy wypełniały artykuły o „mężatkach i pannach pracujących na jedwabne pończoszki”, „paniusiach, które mają skądinąd wystarczające środki na utrzymanie”, a nawet o „bastionie pasożytnictwa społecznego” czy różnorodnych „sobkach”. Nawoływano zgodnie, by uprzywilejowani, którzy „w dobie ogólnej nędzy pływają jak pączki w maśle”, ustąpili miejsca „więcej pożytecznym ludziom, na barkach których leży utrzymanie rodzin”¹³...

Oczywiście, po pierwsze, choć z dzisiejszego punktu widzenia opisane zagadnienia wydają się bulwersujące, to jednak pamiętajmy, że nie powinno się ich postrzegać przez współczesny pryzmat. Tym bardziej oceniać. Niniejszy tekst nie ma w swym założeniu osądzać epok minionych, a jedynie przedstawić ówczesne realia życia. Po wtóre, i co chyba istotniejsze, dotąd omawiana była jedynie sytuacja kobiet ze średnich i wyższych sfer, z kręgów inteligentkich. Ich – mimo że dla nas, współczesnych, zupełnie podstawowych, to naówczas jednak – wyższych ambicji. Podczas gdy cała rzesza białostoczank nie była w stanie zaspokoić podstawowych aspektów swej egzystencji. Naturalnie można się skłaniać ku stwierdzeniu, że problem biedy nie ma płci i dotyczy w takim samym stopniu zarówno kobiet, jak i mężczyzn, więc z perspektywy tematu głównego rozważań nie powinien odgrywać zasadniczej roli. I poniekąd będzie to prawda. Prawdą natomiast jest również i to, że kobiety samotne (wdowy, również panny, często nieletnie), mające na utrzymaniu potomstwo, miały zdecydowanie mniej możliwości godnego zarobkowania, a bardzo często możliwości takiej fizycznie nie posiadały w ogóle.

Przypomnieć wypada, że główny ciężar narracji dotyczy okresu wspomnianego już, światowego kryzysu gospodarczego. Natomiast miejsce akcji ulokowane zostało w ośrodku przemysłowym, którego specyfiką była sezonowość produkcji, rokrocznie w okresie jesienno-zimowym generująca nawet kilkunastotysięczną rzeszę bezrobotnych¹⁴. Wszystkie te składowe w sposób oczywisty dodat-

¹³ *Reflektor*, nr 34, 5.10.1932, 2–3; *Nowe Echo Białostockie*, 23.02.1932, 4.

¹⁴ W 1923 liczba bezrobotnych w Białymstoku przekroczyła próg 1500 osób, by po roku osiągnąć wartość 6500. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się w roku 1926, gdy bez pracy pozostawało ponad 18 tys. białostoczan. Cztery lata później w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Białymstoku zarejestrowanych było „jedynie” 2560 osób, co – mimo że w stosunku do poprzedniej wartości sugerować może znaczny spadek bezrobocia – jednak nie odzwierciedlało całości problemu, a jedynie liczbę bezrobotnych zgłaszających się do urzędu w poszukiwaniu pracy; Andrzej Lechowski, „Białystok w latach 1919–1939”,

kowo komplikowały i tak już trudną egzystencję samotnych matek. Systematycznie pogarszająca się sytuacja materialna i brak realnych perspektyw na jej poprawę stawały się przyczyną wielu późniejszych dramatów. Tu upatrywać należy (przynajmniej w pewnym stopniu) przyczyn prostytucji czy mnożących się przypadków porzucania, a czasem i uśmiercania niemowląt. Znane były również, wcale nierzadkie, przypadki samobójstw popełnianych przez zdesperowane białostoczanki, choć akurat w odniesieniu do decyzji o, jak to ówczesznie określano, „ucieczce od życia” płeć zdawała się nie odgrywać większego znaczenia. Chyba że w kwestii wyboru metod „ucieczki”, gdyż te – nie wchodząc w zbędne szczegóły – najczęściej nie były tak spektakularne i „honorowe”, jak w przypadku ówczesnych mężczyzn¹⁵.

Jedną z pierwszych osób, które zdawały sobie sprawę z powagi sytuacji i które niemal od początku białostockiej niepodległości próbowały ją zmieniać, była właśnie tytułowa bohaterka.

Berta Szaykowska – podstawowe dane biograficzne

Urodziła się w Białymstoku 12 września 1889 r., w domu Antoniego i Marii, małżonków Schneider (w późniejszym czasie, tj. w okresie II RP, wariant nazwiska rodowego przyjął ostatecznie formę: Sznajder)¹⁶. Ojciec, ewangelik, był najprawdopodobniej mistrzem rzeźnickim, choć część literatury przedmiotu sytuowało go

w: Adam Czesław Dobroński (red.), *Historia Białegostoku*, (Białystok: Fundacja Sąsiedzi, 2012), 343; *Głos Ziemi Białostockiej*, nr 14, 21.10.1930, 3.

¹⁵ Szerokim echem w miejscowej prasie odbiła się chociażby próba samobójcza bardzo znanego adwokata Wacława Dobrzyńskiego, przez wiele lat pełniącego w Białymstoku funkcję notariusza. 10 lub 11.05.1927, w wyniku stawianych mu zarzutów o uchybienia, których miał się dopuścić na stanowisku prezesa białostockiego oddziału PCK, dwukrotnie postrzelił się w okolicę serca. Niedoszły samobójca postrzał przeżył, z funkcji prezesa zrezygnował, a lokalne dzienniki poświęciły sprawie wiele obszernych artykułów (zob. *Dziennik Białostocki*, nr 132, 12.05.1927, 3; *Prożektor*, nr 20, 14–15.05.1927, 3–5; nr 23, 4–5.06.1927, 3). W 1930 białostockie kroniki policyjne łącznie odnotowały 17 prób samobójczych podyktowanych trudną sytuacją materialną, rok później liczba targnięć na własne życie wzrosła do 23 (w 12 przypadkach statystyki dotyczyły kobiet), a w pierwszych trzech kwartałach 1932 potwierdzono 29 wypadków samobójczych. Jak wynika ze wzmianek ówczesnej prasy, zamieszczającej niewielkie imienne anonse, kobiety najczęściej usiłowały pozbawić się życia, zażywając substancje trujące (*Głos Ziemi Białostockiej*, nr 23, 31.10.1930, 3; *Gazeta Białostocka: Dzień dobry! Dziennik Ilustrowany*, 9.09.1932, 8; 11.09.1932, 12).

¹⁶ APB, *Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Białymstoku*, sygn. 17, k. 80 (wpis nr 242) i sygn. 18, k. 159.

wśród kadry urzędników miejskich. O matce, prócz faktu, że była wyznania rzymskokatolickiego, można jedynie dopowiedzieć, iż pochodziła z rodziny Ołdakowskich. Co, wbrew pozorom, ma dość istotne znaczenie. Jej siostra bowiem, Apolonia Ołdakowska, zamężna z Adolfem Sawickim, powiła m.in. Jadwigę, która z kolei, poślubiwszy Wacława Kaczorowskiego herbu Jelita, w roku 1919 wydała na świat Ryszarda, Ryszarda Kaczorowskiego, późniejszego ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie¹⁷. Wracając jednak do Berty, nadal pozostaje do wyjaśnienia kwestia jej rodzeństwa. Kwestia chyba najbardziej problematyczna. Literatura bowiem ją z reguły pomija, poza jednym artykułem, w którym autorzy przypisują małżonkom Schneider trzynaścioro dzieci¹⁸. Natomiast kwerenda w przechowywanych przez Archiwum Państwowe w Białymstoku aktach metrykalnych (zarówno wyznania ewangelicko-augsburskiego, jak i rzymskokatolickich) nie wykazała żadnych dodatkowych członków rodziny poza Antonim Karolem, urodzonym 5 lipca 1891 r., który zmarł po 3 miesiącach i 17 dniach życia¹⁹.

Berta wychowywała się w stosunkowo komfortowych warunkach – w domu rodzinnym przy ulicy Mazowieckiej 7, dość obszernym, do którego dodatkowo przylegał całkiem pokaźny sad²⁰. Edukację pobierała w Białymstoku, zarówno na poziomie szkoły powszechnej, jak i na szczeblu gimnazjalnym. Tę ostatnią w Żeńskim Mikołajewsko-Aleksandrowskim Gimnazjum przy ul. Puszkinskiej 1 (obecnie Mickiewicza), do którego, już pod nazwą Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej, powró-

¹⁷ Ryszard Kaczorowski był więc synem siostry ciotecznej tytułowej Berty, zresztą – o czym dalej – w domu Berty mieszkał aż do 1940 r., tj. do momentu aresztowania go przez NKWD.

¹⁸ Mieczysław Sopek, Magdalena Szkudlarek, „Berta Szaykowska (1889–1980)”, 23.

¹⁹ APB, *Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Białymstoku*, sygn. 21, k. 13 (akt 193) i k. 32v–33 (akt 127).

²⁰ Nieruchomość Maria (de domo Ołdakowska) i Antoni Schneiderowie nabyli od ojca Marii – Władysława Ołdakowskiego, w dniu 5.09.1889, tj. dokładnie tydzień przed narodzinami Berty. W. Ołdakowski z kolei nabył ją blisko trzydzieści lat wcześniej, w lutym 1862, mając w planach założenie rodziny. Na wzmiankowanej posesji przyszły na świat wszystkie jego dzieci: Maria, Czesław i wspomniana Apolonia. Być może fakt, iż pierwotnie był to majątek rodzinny Ołdakowskich spowodował, że mimo formalnego aktu własności na nazwisko Schneider na posesji zamieszkiwała nadal Apolonia Sawicka (z d. Ołdakowska) z rodziną, stąd też dzieciństwo i wczesna młodość Ryszarda Kaczorowskiego, spędzone przy ul. Mazowieckiej 7. Małżonkowie Schneider w późniejszym czasie powiększyli swój stan posiadania o sąsiednie parcele (APB, *Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie*, sygn. 23, k. 196–197, sygn. 71, k. 323–326v, sygn. 159, k. 280–285; Ryszard Kaczorowski, „Jedna z posesji”, w: Adam Dobroński, Jolanta Szczygiel-Rogowska, *Białystok lata 20-te, lata 30-te* (Białystok: Instytut Wydawniczy Kreator, 2003), 175–178).

ciła około roku 1924 w charakterze lekarza szkolnego. Zanim to jednak nastąpiło, Berta Schneider przejść jeszcze musiała kilkuletnią drogę kształcenia. Najpierw, w latach 1909–1913, odbywała kurs nauk fizyko-matematycznych na Warszawskich Wyższych Kursach Żeńskich²¹. Następnie przez kolejne cztery lata zdobywała specjalistyczne wykształcenie lekarskie w Żeńskim Instytucie Medycznym przy Charkowskim Towarzystwie Medycznym. Uczelnię ukończyła 6 czerwca 1917 r., uzyskując dyplom lekarza²².

Z konieczności doświadczenie praktyczne zdobywała w trakcie toczącego się konfliktu światowego, wchodząc w skład personelu pociągu sanitarnego odtransportowującego rannych z linii frontu. Po zakończeniu działań zbrojnych Berta Schneider wyszła za mąż za niemieckiego oficera Adolfa Kaisera. Małżonkowie wrócili do Białegostoku, jednak nie dane im było cieszyć się wspólnym szczęściem – jeszcze w 1919 r. Adolf zmarł niespodziewanie na szalejący w mieście tyfus. Owdowiała Berta Kaiser (czasem pisana też: Keiser lub Kajzer²³) zamieszkała ponownie z rodzicami, zaś swe zawodowe losy złączyła z Miejskim Szpitalem Zakaźnym. Jednak już w 1920 r. objęła etat lekarza w Państwowym Urzędzie ds. Powracających Jeńców, Uchodźców i Robotników. Z kolei rok później powierzono jej nadzór nad nowo utworzonym oddziałem internistycznym w Szpitalu św. Rocha²⁴. W wyniku reorganizacji w białostockiej służbie zdrowia zarządzana przez Bertę interna została włączona do Szpitala Żydowskiego przy ul. Warszawskiej²⁵, a ona sama – o czym dalej – zajęła się opieką nad matką i dzieckiem, z którą związana była nieprzerwanie aż do wybuchu II wojny światowej.

²¹ Kurs ukończyła 19.09.1913, z bardzo dobrymi wynikami (zob. odpis atestatu z 1913, wydany przez Dyрекcję Archiwum Oświecenia Publicznego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1931; Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku [dalej: AUMB], *Berta Szaykowska akta osobowe*, sygn. 238/30, k. 8–8v).

²² AUMB, sygn. 238/30, k. 7, oraz Marek Mądzik, Mariusz Korzeniowski, Krzysztof Latawiec, Dariusz Tarasiuk, *Polacy na wschodniej Ukrainie w latach 1832–1921*, (Lublin: UMCS, 2014), 56.

²³ Spolszczony wariant nazwiska szczególnie często zaczął występować w aktach po otrzymaniu przez Bertę zaświadczenia o jej polskiej przynależności państwowej – zaświadczenie nr 1909 z 18.07.1921 (APB, *Akta notariusza Urbanowicza Bolesława w Białymstoku*, sygn. 14, k. 153v, repertorium, poz. 3716).

²⁴ Eugeniusz Bernacki, „Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Eugeniusz Bernacki (red.), *Ludzie i placówki służby zdrowia*, 161.

²⁵ Idem, „Rozwój szpitalnictwa (cywilnego) miasta Białegostoku w latach 1769–1975”, w: Eugeniusz Bernacki (red.), *Ludzie i placówki służby zdrowia*, 82.

13 sierpnia 1924 r. Berta, *primo voto* Kaiser, w kościele ewangelickim w Stanisławowie (dziś: Iwano-Frankiwsk, Ukraina) wyszła ponownie za mąż²⁶. Jej wybrankiem został inny białostocki lekarz – Waclaw Szaykowski. Naówczas persona zdecydowanie bardziej w mieście nad Białą rozpoznawalna, niestety nie zawsze w dobrym tego słowa znaczeniu²⁷. Szaykowscy nie mieli wspólnych dzieci, wychowywali natomiast dwóch synów Waclawa z pierwszego małżeństwa (Tadeusza, ur. 1913 r. i Janusza, ur. 1916 r.)²⁸.

„Kropla Mleka”

Po odzyskaniu przez Białystok niepodległości w zakresie ochrony zdrowia mieszkańcy miasta mieli do dyspozycji Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża imienia George’a Washingtona (Warszawska 29), wspomniany wcześniej Szpital św. Rocha przy ul. Lipowej 47, Szpital skórno-weneryczny św. Łazarza (św. Rocha 33), Miejski Szpital

²⁶ AUMB, sygn. 238/30, k. 6.

²⁷ Waclaw Szaykowski (1883–1961) – dyplom doktora otrzymał 17 maja 1913 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W Białymstoku pojawił się w 1921 r., by objąć funkcję inspektora Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, rok później został Komisarzem Rządowym Kasy Chorych. W 1930 r. powierzono mu stanowisko Inspektora Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie, równoległe przez cały czas pozostawał naczelnym lekarzem białostockiej Przychodni Pediatrycznej przy ul. Warszawskiej 1. W chwili wybuchu II wojny światowej kpt. dr Szaykowski wyznaczony został do utworzenia w Białymstoku szpitala wojskowego nr 303. Po wojnie brał czynny udział w odbudowie białostockiej służby zdrowia – był pierwszym dyrektorem Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Od 1954 r. pełnił funkcję kierownika jednego z wydziałów w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. Na emeryturę przeszedł w wieku 75 lat, zmarł trzy lata później (1961), pochowany został w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Miejskim w Białymstoku. W okresie międzywojennym W. Szaykowski bardzo często trafiał na szpalty lokalnych gazet, niezależnie czy wzmianki dotyczyły uchybień Miejskiej Kasy Chorych, wypadku samochodowego jego szofera, objęcia przewodnictwa Związku Byłych Legionistów czy też potajemnego wywozu elementów ogrodzeniowych z nie swojej parceli (APB, *Zarząd Miejski w Białymstoku*, sygn. 5/181/09 (Akta osobowe Waclawa Szaykowskiego), k. 1–12; APB, *Akta notariusza Bednarskiego Stefana w Białymstoku*, sygn. 5, k. 97–99v; Mieczysław Sopek, Magdalena Szkudlarek, „Waclaw Szaykowski (1883–1961)”, *Medyk Białostocki*, nr 106, 2012, 22–23; Andrzej Lechowski, „Kłopoty pewnego doktora”, *Gazeta Wyborcza*, 24–27.12.2009; *Dziennik Białostocki*, nr 172, 25.06.1924, 4 i nr 173, 26.06.1924, 4).

²⁸ Obaj synowie W. Szaykowskiego zmarli przedwcześnie. Tadeusz, podobnie jak ojciec lekarz, zmarł na raka w wieku 29 lat – przez cały okres choroby, chcąc przyczynić się do rozwoju medycyny, rejestrował swój stan zdrowia i odnotowywał wpływ nowotworu na organizm. Janusz z kolei, kpt. pilot, uczestnik kampanii wrześniowej (w składzie 113 Eskadry Myśliwskiej brał udział w obronie Warszawy), zginął 12.11.1958 w Algierii w wyniku katastrofy lotniczej. Obaj zostali pochowani w rodzinnym grobowcu razem z Waclawem i Bertą.

Kobiecty (ul. Wojskowa) oraz Szpital Żydowski (Warszawska 15)²⁹. Opiekę nad najbiedniejszymi dziećmi i sierotami sprawowały wówczas polskie ochronki nr 1 (ul. Dąbrowskiego 10) i nr 2 (ul. Grunwaldzka 36), żydowska ochronka nr 1, ochronka „Żłobek” i żydowska ochronka „Ezras-Jasojmin”³⁰. Brakowało natomiast pomocy medycznej dla niemowląt, których śmiertelność (głównie z powodu złych warunków sanitarnych i niedożywienia) wynosiła naówczas niemal pięćdziesiąt procent³¹.

Prawdopodobnie jeszcze w 1919 r. dr Witold Bajenkiewicz zorganizował przy ul. Kraszewskiego 1 Miejski Przytułek Położniczy. Od początku funkcjonowania placówki blisko z nim współpracowała Berta Szaykowska (wtedy Kajzer)³². Nie udało się, niestety, ustalić, czy to obserwacje poczynione w przytułku, czy raczej wpływ Tadeusza Boya-Żeleńskiego – propagatora akcji w Polsce, z którym się знаła – spowodowały, że rozpoczęła ona organizowanie dożywiania niemowląt specjalnie wzbogacającym mlekiem. „Kropla Mleka”, gdyż pod taką nazwą akcja dokarmiania funkcjonowała, już z początkiem 1923 r. została zinstytucjonalizowana i zaliczona w poczet miejskich placówek zdrowia. Jej głównym zadaniem miało być ograniczenie, poprzez fachowe porady, pomoc materialną i żywienie, śmiertelności wśród niemowląt i zapobieganie chorobom, mającym negatywny wpływ na dalszy rozwój zdrowotny dziecka³³. W poradni przyjmował pełnoetatowo lekarz – specjalista chorób dziecięcych, którym, jak się nietrudno domyślić, została Berta Kajzer, pełniąca jednocześnie funkcję kierownika placówki.

Organizacyjnie „Kropla Mleka” bardzo szybko osiągnęła pełnię swych funkcjonalnych możliwości, gdyż, jak wynika z doniesień ówczesnej prasy, już w połowie maja 1923 r. stała się jednym z podstawowych elementów miejskiego systemu bezpłatnych szczepień przeciwko ospie. Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że siedziba placówki mieściła się przy ul. Słonimskiej 19³⁴. Przez szereg kolejnych lat, każdej wiosny, „Kropla Mleka” była stałym punktem

²⁹ Andrzej Lechowski, „Białystok w latach 1919–1939”, 380–381; Adam Dobroński, *Białystok: historia miasta*, (Białystok: Zarząd Miasta, 1998), 146; APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 116, 70–72.

³⁰ Adam Dobroński, *Białystok: historia miasta*, 122.

³¹ *Nowe Echo Białostockie*, 17.05.1932, 4.

³² Andrzej Lechowski, „Białystok w latach 1919–1939”, 382.

³³ *Dziennik Białostocki*, nr 294, 31.12.1922, 3.

³⁴ *Ibidem*, nr 107, 19.05.1923, 4.

w miejskim programie szczepień³⁵. Dzięki podjętej akcji do 1926 r. w Białymstoku udało się wyeliminować zagrożenie zachorowania na ospę niemal całkowicie³⁶.

27 kwietnia 1926 r. w placówce gościli przedstawiciele Fundacji Rockefellera³⁷ – dr George Bewer, dr Frank Wilam i Charles A. Barley, wizytujący infrastrukturę białostockiej opieki przeciwgruźliczej³⁸. Fakt wizytowania „Kropli Mleka” przez delegację amerykańską może świadczyć, że była ona dla władz miejskich przedsięwzięciem, nazwijmy to, flagowym, a już na pewno o doniosłym znaczeniu społecznym, którym magistrat chciał się pochwalić przed zagranicznymi gośćmi. Albo wręcz odwrotnie, może władarze liczyli na dofinansowanie słabo prosperującej jednostki? Choć, patrząc przez pryzmat miejskich subsydiów budżetowych na jej działanie i samego zakresu działania, hipoteza ta wydaje się mało prawdopodobna. Z rzetelności badawczej dodać wypada, iż amerykańska delegacja lustrowała także przytułek położniczy przy ul. Kraszewskiego, jak i ochronkę miejską na ul. Artyleryjskiej.

Skoro przywołane już zostały kwestie finansowania kierowanej przez Bertę Kajzer-Szaykowską placówki, to w budżecie miasta Białegostoku widać wyraźnie tendencję wzrostową subsydiowania jej działalności. W roku 1925 utrzymanie placówki kosztowało niewiele ponad 15 tys. zł (przy ogólnych wydatkach miasta na opiekę społeczną rzędu 330 tys.). W kwocie tej, poza pochłaniającymi największe środki pensjami personelu (ok. 50% budżetu) i kosztami utrzymania lokalu (kolejne 25%), 3629 zł wydatkowano na zakup mleka dla niemowląt. Dwa lata później całkowity roczny koszt utrzymania „Kropli Mleka” przekroczył już 19 tys. zł, z czego na żywienie noworodków przeznaczono 4200 zł (12 tys. butelek mleka po 35 groszy każda)³⁹. W 1929 r., tj. w ostatnim roku działalności placówki, jej budżet osiągnął 22 tys. zł, z których na zakup mleka

³⁵ Por.: ibidem, nr 116, 29.05.1923, 4; nr 279, 6.10.1926, 4; nr 99, 11.04.1929, 4; nr 122, 4.05.1929, 4; *Prozektor*, nr 18, 1–2.05.1926, 8; nr 20, 15–16.05.1926, 10; nr 18, 30.04–1.05.1927, 9; nr 8, 20–21.04.1929, 8.

³⁶ Co prawda w roku 1926 odnotowano dwa przypadki zachorowań, ale były to epizody odosobnione, do tego szybko zdiagnozowane, natomiast w latach 1923–1925 w Białymstoku nie odnotowano zachorowań na ospę w ogóle (*Prozektor*, nr 1, 2–3.01.1926, 7).

³⁷ Założona w 1913 przez Johna D. Rockefellera organizacja filantropijna, zajmująca się wspieraniem powszechnej służby zdrowia i rozwojem medycyny. Istnieje do dziś, jej siedziba, tak jak w momencie powołania, mieści się w Nowym Jorku.

³⁸ *Dziennik Białostocki*, nr 119, 29.04.1926, 4 i *Prozektor*, nr 18, 1–2.05.1926, 11.

³⁹ APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 116, 70–71 i 76–79.

preliminowano 4800 zł (zwiększenie środków na żywienie nie było związane z rozszerzeniem jego zakresu, a jedynie ze wzrostem ceny butelki mleka do 40 gr)⁴⁰.

Doprecyzowując powyższe, rok 1929 był ostatnim rokiem funkcjonowania „Kropli Mleka” jedynie w odniesieniu do nazwy placówki. Misja Berty Szaykowskiej nadal trwała, tyle że pod szyldem Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Także adres Słonimska 19 pozostał bez zmian⁴¹. To tam matki uzyskiwały cenne wskazówki i porady, gdyż, jak głosiły ówczesne gazety, „Nie dosyć jest dziecko kochać, trzeba umieć je pielęgnować, aby wyrosło na zdrowego i tęgiego człowieka”⁴². Między innymi dzięki działalności „Kropli Mleka” wskaźnik śmiertelności wśród białostockich niemowląt ze wspomnianych już 50% spadł w roku 1930 do nieco ponad połowy tej wartości. Niemniej zdawano sobie sprawę z ogromu prac, jakie stały przed jej następczynią (głównie na płaszczyźnie uświadamiania kobiet w kwestii higieny i właściwego żywienia w czasie ciąży i okresie bezpośrednio po porodzie). To właśnie tytułowe „morze potrzeb” i związany z nim zwiększający się zakres działalności instytucji spowodował jej szybki rozwój organizacyjny. Pod koniec czerwca 1930 r. Miejska Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przeniosła się do nowego, dopiero co otwartego, gmachu Miej-

⁴⁰ Ibidem, sygn. 117, 88–89.

⁴¹ Nie jest znana dokładna data reorganizacji placówki, w aktach finansowych Białegostoku potwierdzone jest jedynie to, że w roku budżetowym 1928/1929 występowała miejska „Kropla Mleka”, podczas gdy w budżecie na rok 1929/1930 pojawia się już zapis „Miejska Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem (dawniej „Kropla Mleka”)”. Analogiczne informacje znajdziemy w lokalnej prasie z początku 1930, co – poprzez dopiski dawnej nazwy – potwierdza fakt, iż rok 1929 był okresem przejściowym i do początku roku następnego trwało, nazwijmy to, ugruntowywanie „nowej marki” (zob. APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 117, 88; sygn. 118, 82; *Dziennik Białostocki*, nr 33, 2.02.1930, 4). W świetle powyższego wydaje się nie mieć racji A. Lechowski, zarówno w kwestii daty, jak i lokalizacji, twierdząc, że „Berta Schneider-Szaykowska. ... W 1924 zorganizowała Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, która funkcjonowała przy Kraszewskiego 1”. (Andrzej Lechowski, „Białystok w latach 1919–1939”, 382). Dodatkowo sytuację komplikuje fakt równoległego istnienia „Kropli Mleka”, prowadzonej przez żydowskie Towarzystwo Opieki Zdrowotnej (dla odróżnienia kierowana przez B. Szaykowską placówka otrzymała określenie „miejska”), jak i to, że jeszcze w późniejszym okresie lokalna prasa, jak się wydaje, czasem zamiennie używała nazw „Kropla Mleka” i „Miejska Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem”. Stąd mimo że w budżetach miasta od dawna figurowały stacje opieki (zarówno w przypadku instytucji B. Szaykowskiej, jak i tej przy TOZ), „Fama” podawała, że w roku 1936 „Kropla Mleka” miała pod opieką 6 tys. dzieci, którym dostarczono ponad 14 tys. litrów mleka i wykonała 9133 szczepienia ochronne (por.: *Fama*, nr 6, 29.11.1937, 3; APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 119, 72–74; sygn. 120, 72–74; sygn. 121, 66–67; sygn. 122, k. 14v; sygn. 123, k. 34v–35v; sygn. 124, k. 33v; sygn. 125, 66–68; sygn. 126, k. 15v; sygn. 127, k. 17).

⁴² *Dziennik Białostocki*, nr 33, 2.02.1930, 4.

skiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Piwnej 16⁴³. W dotychczasowej siedzibie przy ul. Słonimskiej funkcjonować natomiast zaczęła filia placówki. Kierownictwo nad obiema jednostkami stacji sprawowała nieprzerwanie Berta Szaykowska⁴⁴.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku miejskiej „Kropki Mleka”, by zobrazować rozwój instytucji, przytoczyć wypada kilka danych budżetowych także dla Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W pierwszym roku funkcjonowania (rok budżetowy 1929/1930) magistrat preliminował na jej utrzymanie blisko 30 tys. zł (przy ogólnych wydatkach miasta na cele opieki społecznej rzędu niemal 950 tys.!). W kwocie tej, poza zwyczajowymi obciążeniami na pensje i zakup środków rzeczowych, pochłaniającymi trzy czwarte całego budżetu, 6400 zł przeznaczono na żywienie niemowląt (zakup 16 tys. butelek mleka), a kolejne 871 zł na pozyskanie potrzebnych medykamentów⁴⁵. Rok później środki finansowe stacji zwiększono o ponad 4 tys., co związane było z rozpoczęciem działalności, wspomnianej wcześniej, filii przy ul. Słonimskiej 19, na zorganizowanie której preliminowano 8 tys. z ogólnego budżetu placówki⁴⁶. W roku 1932/1933 finansowanie stacji utrzymało się na poziomie 30 tys. zł, za pewien plus należy uznać znaczny wzrost kwoty na żywienie dzieci (ok. 14 tys. zł!)⁴⁷. Lecz w następnych latach środki finansowe instytucji zaczęły systematycznie spadać, osiągając w krytycznym momencie połowę dotychczasowej kwoty, by w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej ponownie wzrosnąć, stabilizując się na poziomie 22–25 tys. zł⁴⁸. Spadek

⁴³ Uroczyste otwarcie Miejskiego Ośrodka Zdrowia nastąpiło 18.06.1930, przewidziano w nim gabinet chorób wewnętrznych, gabinet dentystryczny dla uczniów szkół powszechnych i właśnie Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Przy jednostce uruchomiono jednocześnie Aptekę miejską, natomiast w 1939, kontynuując działalność opiekuńczą nad matką i dzieckiem, planowano oddać do użytku Miejski Ogródek Jordanowski z placem zabaw (*Dziennik Białostocki*, nr 168, 19.06.1930, 4; nr 177, 28.06.1930, 4; nr 300, 29.10.1930, 4; *Tempo*, nr 12, 27.04.1937, 5; *Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany*, 16.07.1939, 12).

⁴⁴ Dr Szaykowską czasowo urlopowano od pełnionej funkcji w kwietniu 1932, kiedy wzięła udział w dwutygodniowym kursie dokształcającym w klinice Uniwersytetu Warszawskiego (*Dziennik Białostocki*, nr 92 z 4.04.1932, 4).

⁴⁵ APB, *Akta miasta Białegostoku*, sygn. 118, 76–77 i 82–85. Warto przy tej okazji zauważyć, iż prowadzona przez żydowskie TOZ Stacja Opieki nad Niemowlętami otrzymała od miasta wsparcie równe połowie budżetu stacji miejskiej.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 119, 72–73.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 120, 72–75.

⁴⁸ Por.: ibidem, sygn. 121, 66–67; sygn. 122, k. 14v–15; sygn. 123, k. 34v–35; sygn. 124, k. 33v–34; sygn. 125, 66–67; sygn. 126, k. 15v–16; sygn. 127, k. 17; sygn. 128, 36–37; sygn. 129, k. 7v–8.

finansowania stacji zbiega się z przeniesieniem wydatków na jej funkcjonowanie z działu „Opieka społeczna” budżetu miejskiego do paragrafów „Zdrowie publiczne”, pokrywających koszty znacznie większych i znacznie droższych w utrzymaniu podmiotów, jakimi były szpitale. Nie udało się jednak ustalić, czy oba czynniki pozostawały w ściślejszej ze sobą korelacji, czy też cięcia budżetowe wiązały się z ogólną sytuacją finansową miasta.

Berta Szaykowska, o czym już wspomniano, związana była z Miejską Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem do wybuchu wojny. Mimo że kierowanie placówką pochłaniało ją bez reszty, to nie przeszkadzało jednak w podejmowaniu innych aktywności na rzecz poprawy zdrowia białostockich kobiet. Mniej więcej około 1924 r. została lekarzem szkolnym w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej. To właśnie z jej inicjatywy wprowadzono wówczas w starszych klasach obowiązkowe dla wszystkich dziewcząt drugie śniadania oraz zajęcia z higieny. Wynikiem jej wieloletnich obserwacji jako lekarza szkolnego i poszukiwań w literaturze zagranicznej (polskie piśmiennictwo medyczne, jak sama gorzko skonstatowała, nie poświęcało problemowi dostatecznej uwagi) było przygotowanie do druku rozprawy „O skrzywieniach kręgosłupa”, a także opracowanie programu ćwiczeń korekcyjnych dla uczennic gimnazjum⁴⁹.

Prostytucja, choroby weneryczne i Towarzystwo Krzewienia Świadomego Macierzyństwa

Tym samym wkraczamy w najbardziej kontrowersyjny z jednej, ale i najbardziej postępowy, patrząc z drugiej strony, obszar działalności Berty Szaykowskiej. Temat regulacji poczęć, antykoncepcji i procesu świadomego kreowania prokreacji w życiu seksualnym nawet dziś budzi żywe emocje, a co dopiero sto lat wstecz! Pamiętać należy, że okres międzywojenny w Białymstoku to czas, kiedy „Apollo”, jedno z głównych kin w mieście, chcąc wyświetlić „Higienę seksualną” („rewelacyjny film ilustrujący groźne skutki rozpustnego życia”), musiało organizować oddzielne seanse dla

⁴⁹ AUMB, sygn. 238/30, k. 12 i 19. Dalszych losów publikacji nie udało się ustalić, jedynie – sądząc po zawartym we wstępie stwierdzeniu, że jest ona wynikiem dziesięcioletniej pracy w szkole żeńskiej – możemy domniemywać, iż została ukończona w połowie lat 30. XX w.

kobiet i oddzielne dla mężczyzn, a fotosów reklamowych w ogóle nie mogło publicznie pokazywać⁵⁰. Czas, kiedy pisano donosy, że we wspomnianym już Gimnazjum Żeńskim w czasie zajęć prowadzonych w salach na parterze, uczennice wyglądały przez okna i wymieniały się z przechodniami „uwagami, uśmiechami i spojrzzeniami”⁵¹! A „chyba [tylko] trochę przesadzający antyfeminiści” przyczyn gruźlicy wśród kobiet upatrywali w kokieterii, która nakazywała paniom „nosić cienkie pantofelki i pończoszki oraz zbyt przewiewne sukienki”⁵²...

Jednakże jednocześnie był to także czas, kiedy miasto borykało się z plagą porzucanych niemowląt – np. w kwietniu 1926 r. tylko w ciągu dwóch tygodni znaleziono osiem podrzutków. Dwa miesiące później prasa informowała o epidemii niechcianych dzieci. Podobnie było i w kolejnych latach⁵³. Odnajdywane niemowlęta trafiały do żłobka miejskiego lub wspomnianych wcześniej miejskich ochronek. Domy dziecka się przepełniały, rosły koszty ich utrzymania. Inną pochodną tych samych okoliczności były coraz częstsze przypadki przerywania ciąży czy – jak to naówczas określano – spędzania płodów. Pochodną tym bardziej dramatyczną, że zabiegów dokonywały akuszerki amatorki, często bez zachowania wymogów higieny, co kończyło się poważnymi komplikacjami, ze śmiercią matki włącznie. Pamiętać należy, że problem ten dotyczył głównie kobiet niezamożnych, dla których koszt nawet tak ryzykownego zabiegu częstokroć przekraczał posiadane możliwości finansowe⁵⁴.

⁵⁰ *Dziennik Białostocki*, nr 208, 29.07.1930, 4.

⁵¹ *Jutrzenka Białostocka*, nr 7, 07.1932, 9. Dodać należy, że białostockie Gimnazjum Żeńskie bardzo często dostawało się na cenzurowane właśnie z powodu działalności B. Szaykowskiej.

⁵² *Ibidem*, nr 10, 10.1932, 10.

⁵³ *Prożektor*, nr 6, 6–7.02.1926, 6; nr 18, 1–2.05.1926, 11; nr 24, 12–13.06.1926, 11; *Głos Ziemi Białostockiej*, nr 1, 5.10.1930, 5; *Nowe Echo Białostockie*, 19.03.1932, 4; *Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany*, 19.03.1932, 8 i 2.07.1939, 12.

⁵⁴ W międzywojennym Białymstoku funkcjonowało kilka prywatnych lecznic akuszerki-ginekologicznych: dr. M. Wejsberga przy ul. Sienkiewicza 12, Lecznicza lekarzy specjalistów (w latach 1931–1933 funkcjonująca na ul. Mazowieckiej 5, od 1933 przy ul. Sienkiewicza 3), dr. Betty Mielnik-Wygodzkiej przy ul. Sienkiewicza 14, dr. Lei Bomaszowej na ul. Marszałka Piłsudskiego 31, dr. C. Szyłmana przy ul. Legionowej 2 i Rynku Kościuszki 3, dr. S. Długacza na ul. Marszałka Piłsudskiego 17, „Macierzyństwo” na św. Rocha 3, czy Zakład położniczy akuszerki Karpowicz i Badyłkes pod nadzorem dr. Szapiro Aronowskiej na ul. Warszawskiej 2. Ponadto w 1937 w mieście swe usługi polecało sześć akuszerki (S. Dawidowska, S. Juchniewicz, B. Juszyńska, H. Krupnik, M. Kwapińska i E. Rogowska). W ówczesnej prasie pojawiały się insynuacje, że ten czy ów „znany lekarz” parał się, co prawda, potajemnymi zabiegami, lecz nawet jeśli była to prawda, ich ceny były nieosiągalne dla wyżej wymienio-

Innym masowym zjawiskiem, będącym odzwierciedleniem seksualności białostoczan, wpływającym w znacznym stopniu także na ich stan zdrowia, była prostytutka. Już w latach 20. XX w. nie było w mieście oficjalnie funkcjonujących domów publicznych, jednakże bez większego problemu można było spotkać kobiety trudniące się nierządem prywatnie. W 1925 r. w Białymstoku zarejestrowano 62 prostytutki zawodowe (według innych danych – 84), kolejnych 139 pań zarabkowało nierządem dorywczo⁵⁵. Ponadto, jeśli wierzyć doniesieniom prasowym, w mieście prosperowała wówczas także „cała armia” prostitutek niezarejestrowanych, uprawiających „swoją haniebną procedurę potajemnie od oka władzy policyjno-sanitarnej, w suterrenach, na poddaszach, w ciasnych komórkach chałupek”⁵⁶. Dwa lata później liczba zawodowych prostitutek przekroczyła 100, natomiast pań dorabiających nierządem było dwukrotnie więcej. Nadal mówimy tylko o przypadkach oficjalnie zarejestrowanych. W późniejszych latach liczby te utrzymywały się na nieco niższym poziomie⁵⁷.

Wyjaśnić należy, że zarabkowanie nierządem, poza oceną moralną społeczeństwa, nie było naówczas prawnie zabronione. W świetle obowiązujących przepisów nie wolno natomiast było czerpać zysków ze stręczycielstwa. W wyniku przyjętych uregulowań prawnych, o czym wcześniej, zlikwidowano wszystkie białostockie domy publiczne, co jednak nie oznacza, że wspomniany proceder

nych kobiet. W walce z potajemnymi aborcjami Urząd Wojewódzki w Białymstoku wydał na początku 1932 okólnik zakazujący urządzania bez zgody władz gabinetów akuszerskich w mieszkaniach prywatnych (zob. *Dziennik Białostocki*, nr 15, 15.01.1929, 4; nr 267, 26.09.1931, 4; nr 122, 4.05.1933, 4; nr 126, 8.05.1933, 6; nr 127, 9.05.1933, 6; nr 133, 15.05.1933, 4; nr 167, 18.06.1933, 6; nr 244, 3.09.1933, 6; *Reflektor*, nr 11, 25.03.1932, 8; *Księga Adresowa Polski: przemysłu, handlu, finansów, szkolnictwa, wolnych zawodów i organizacji społecznych*, (Warszawa: Stołeczna Agencja Reklamy, 1937), 1089 i 1095; APB, *Akta notariusza Gąsiorowskiego Zygmunta w Białymstoku*, sygn. 5, k. 100v–102).

⁵⁵ *Prozektor*, nr 1, 14–15.11.1925, 8 i nr 34, 21–22.08.1926, 8. Na terenie całego województwa białostockiego liczba zarejestrowanych prostitutek wynosiła 403 osoby. Procederem tym trudniły się kobiety niewykształcone lub stosunkowo słabo wyedukowane, bezrobotne, znaczna ich część – co potwierdza tezę ze wstępu do niniejszego artykułu – próbowała w ten sposób poprawić katastrofalne warunki materialne, spowodowane brakiem innych możliwości zarabkowania, ale też 206 pań przyznało, że zawód ten wykonywało z własnego wyboru, podyktowanego wstrętem do innych prac. Rozpiętość stawek za usługę oscylowała pomiędzy 3 a 20 zł – dla porównania kostka mydła Palmolive kosztowała 90 gr, a bilet autobusowy relacji Białystok–Łomża – 10 zł (*Dziennik Białostocki*, nr 65, 6.03.1926, 4; *Prozektor*, nr 10, 6–7.03.1926, 7 i nr 20, 14–15.05.1927, 7).

⁵⁶ *Ibidem*, nr 41, 16–17.10.1926, 6.

⁵⁷ Np. w roku 1931 zawodowych prostitutek odnotowano 79, natomiast kobiet dorabiających nierządem – 128 (*Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany*, 8.02.1932, 8).

przestał istnieć. Zszedł do półświatka przestępczego, a ówczesne gazety sporo miejsca poświęcały przypadkom porwań młodych kobiet, które następnie sprzedawano jako pracownice seksualne. 24 października 1924 r. powołano nawet w Białymstoku Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi, w skład którego weszła również, zawsze aktywna na płaszczyźnie ochrony kobiet, Berta Szaykowska. O ile, biorąc pod uwagę dotychczasową działalność, jej obecność nie powinna nikogo zaskakiwać, to jednak nie była to postawa oczywista. Jak wynika ze sprawozdania z posiedzenia komitetu, na sześćdziesięciu zaproszonych, prominentnych białostoczan projektem zainteresowało się jedynie dwadzieścia osób⁵⁸.

Bezpośrednim skutkiem rozwijającej się w Białymstoku prostytucji było szerzenie się w mieście chorób wenerycznych. W 1928 r. wśród pań trudniących się nierządem (niezależnie – zawodowo czy dorabiających) 22 chorowały na syfilis, a 155 na rzeżączkę⁵⁹. Co oczywiste, stwierdzone przypadki zachorowań musiały „promieniować” na szersze kręgi białostoczan, powodując dalszy wzrost zakażeń. W ciągu pięciu kolejnych lat (1927–1932) w Białymstoku na syfilis leczyło się 3420 osób, natomiast w 1935 r., tylko w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy, odnotowano ponad 800 zachorowań na choroby weneryczne, co oznaczało, że każdego dnia w mieście zakażały się niemal trzy osoby. Niepokojący, świadczący o skali zjawiska był fakt, że w tym samym roku na 70 przebywających w żłobku miejskim podrzutek 25 zmarło na kiłę wrodzoną⁶⁰!

Przy ul. św. Rocha 33, tj. przy Szpitalu skórno-wenerycznym św. Łazarza, uruchomiono Urząd Sanitarno-Obyczajowy⁶¹, który prowadził ewidencję i okresowe badania kobiet parających się nierządem. To właśnie z jego ustaleń pochodzą przytaczane wcześniej dane statystyczne. Każda zarejestrowana, zawodowa prostytut-

⁵⁸ *Dziennik Białostocki*, nr 294, 26.10.1924, 4.

⁵⁹ *Głos Ziemi Białostockiej*, nr 57, 11.12.1930, 3. Warto odnotować, że wówczas powszechne już były, reklamowane jako „najniezawodniejsze” i „dające gwarancję za każdą sztukę”, prezerwatywy marki Olla-Gum czy Radio-Gum (zob. *Dziennik Białostocki*, nr 297, 24.10.1926, 4 i nr 317, 13.11.1926, 4).

⁶⁰ *Reflektor*, nr 22, 27.06.1932, 3 i *Ostatnie Wiadomości. Codzienne pismo białostockie*, 20.11.1935, 8. Rok wcześniej (1934) w Białymstoku na choroby weneryczne zachorowało łącznie 679 osób, w tym 450 mężczyzn, 159 kobiet i 70 dzieci (por.: *Tempo*, nr 1, 21.09.1935, 3).

⁶¹ Organem zwierzchnim, nadzorującym działanie urzędu, była Komisja Sanitarno-Obyczajowa, złożona ze starosty, lekarza powiatowego, lekarza sanitarno-obyczajowego oraz przedstawicieli policji i magistratu.

ka zobligowana była dwa razy w tygodniu (w poniedziałki i piątki) stawiać się na obowiązkowe badania. W przypadku stwierdzenia choroby wenerycznej kobieta była automatycznie zatrzymywana na kurację w szpitalu. Leczenie trwało kilka dni, co w praktyce ograniczało jej możliwości zarobkowania, dlatego też często zdarzały się próby unikania badań kontrolnych. W takich wypadkach panie doprowadzane były do urzędu przez policję. Do dozoru prostytutek oraz dla zwiększenia skuteczności wywiadowczej w ich środowisku lokalne władze apelowały o skierowanie do miasta funkcjonariuszek policji. Pierwsze policjantki pojawiły się w Białymstoku w 1937 r.⁶²

Na przestrzeni lat władze municypalne i lokalne elity próbowały przeciwdziałać zjawisku prostytucji i jego negatywnym konsekwencjom również i na innych płaszczyznach. W 1922 r. z inicjatywy dr. Jana Walewskiego, powstało w Białymstoku Towarzystwo Walki ze Zwyrrodnieniem Rasy, rok później przemianowane na Towarzystwo Eugeniczne⁶³. Ideą powołanej organizacji była odnowa fizyczna i moralna narodu, jednak gros wysiłku i bieżących działań ograniczało się do spraw najpilniejszych, tj. walki z chorobami wenerycznymi i opieki nad dziećmi dotkniętymi kiłą wrodzoną. W 1932 r. towarzystwo planowało uruchomić w mieście także poradnię przedślubną. Do działań białostockiego Towarzystwa Eugenicznego od początku energicznie przyłączyła się Berta Szaykowska, prowadząc w nim sekcję opieki nad matką i dzieckiem⁶⁴. W 1929 r. weszła do zarządu towarzystwa i jeszcze w tym samym roku została delegatką na Walny Zjazd Eugeniczny w Warszawie. Natomiast w połowie lat 30. XX w. z ramienia towarzystwa została opiekunką kursu dla młodych matek, w którym uczestniczyło ponad pięćdziesiąt słuchaczek⁶⁵.

Powołane 13 marca 1928 r., również z inicjatywy dr. J. Walewskiego, Towarzystwo Ochrony Kobiet było kolejną organizacją,

⁶² Andrzej Lechowski, „Białystok w latach 1919–1939”, 366; *Prozektor*, nr 17, 23–24.04.1927, 6; nr 20, 14–15.05.1927, 7–8; nr 16, 13–14.07.1929, 7–8; *Tempo*, nr 8, 13.03.1937, 2 i nr 9, 22.03.1937, 4.

⁶³ Andrzej Lechowski, „Białystok w latach 1919–1939”, 366.

⁶⁴ B. Szaykowska była także uczestniczką Pierwszego Dorocznego Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, obradującego w Warszawie w 1923, z którego przygotowała później szczegółową relację (zob. Ryszard Zabłotniak, „Dzieje Polskiego Towarzystwa Eugenicznego”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, R. XVI, nr 4, 1971, 776).

⁶⁵ *Reflektor*, nr 22, 27.06.1932, 3; *Dziennik Białostocki*, nr 66, 7.03.1929, 4; nr 137, 19.05.1929, 4; nr 37, 6.02.1934, 4.

która aktywnie włączyła się w walkę z prostytucją. Tyle że nie z jej skutkami, jak miało to miejsce w przypadku Towarzystwa Eugenicznego, a głównie na płaszczyźnie zapobiegania procederowi. Statutowo miało ono nieść pomoc kobietom samotnym, które wskutek trudnej sytuacji materialnej mogłyby „stoczyć się w otchłań nierządu”. Do zarządu towarzystwa, które już w ciągu pierwszego roku funkcjonowania skupiło pod swymi sztandarami ponad stu członków, weszła także dr B. Szaykowska⁶⁶. Organizacja prowadziła Misję Dworcowa, noclegownię dla kobiet przy parafii św. Rocha (na ul. Marszałka Piłsudskiego 49), w przyszłości natomiast miała zająć się także pośrednictwem pracy dla kobiet w trudnej sytuacji materialnej⁶⁷. Szczególne znaczenie dla całego przedsięwzięcia miała, wymieniona jako pierwsza, misja prowadzona na stacji kolejowej. Posiadała ona hotel, zorganizowany w budynku dworca, do którego dyżurni towarzystwa, wychodzący do każdego przyjeżdżającego pociągu, odprowadzali samotne, biedne lub niemające gdzie się zatrzymać przyjezdne⁶⁸.

Zbieżny zakres opieki, przynajmniej w części swej działalności, prowadziło także Towarzystwo Opieki Społecznej „Przystań” oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. W obu aktywnie udzielała się tytułowa bohaterka. W pierwszym z nich, w styczniu 1929 r., weszła w skład Prezydium Zarządu oraz została przewodniczącą, powołanej na tym samym zebraniu Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W drugim z kolei pełniła od 1933 r. funkcję kierowniczki referatu, odpowiedzialnego za podobny zakres opieki⁶⁹.

Pomimo aktywnego zaangażowania, jak i szerokiego spektrum działalności Berty Szaykowskiej, nie wyczerpywało ono całości potrzeb samotnych białostoczanek, szczególnie tych z niższych sfer. A już na pewno jednego, istotnego aspektu. Aspektu już sygnalizowanego, mogącego ograniczyć problemy niechcianych cięż, porzuconych niemowląt, przypadków dzieciobójstwa, jak i resztę negatywnych skutków, opisywanych szeroko zagadnień tegoż podrozdziału. Takie przynajmniej przyświecały małżonkom Szaykowskim idee, inna sprawa, jak one zostały przyjęte przez im współczesnych.

⁶⁶ *Prożektor*, nr 11 z 24–25.03.1928, 5; nr 16, 28–29.04.1928, 5–6; nr 17, 20–21.07.1929, 6–7.

⁶⁷ *Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany*, 27.07.1937, 4; *Fama*, nr 6, 29.11.1937, 5.

⁶⁸ *Głos Ziemi Białostockiej*, nr 255, 5.11.1931, 2.

⁶⁹ *Dziennik Białostocki*, nr 13, 13.01.1929, 7 i nr 134, 16.05.1933, 4.

W ostatnich dniach lipca 1932 r., wraz z Józefą Naporową i Michałem Chwolesem⁷⁰, Szaykowsky powołał do życia Towarzystwo Krzewienia Świadomego Macierzyństwa. Dokładna data jego powstania nie jest znana, gdyż, co nieco dziwi, ówczesne gazety milczą w tej sprawie. Dopiero pod koniec sierpnia tego roku pojawiła się w „Dzienniku Białostockim” informacja, że w programie Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego zostanie wyemitowany krótki komunikat Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa (w godz. 20:55–21:00) i jest to pierwsza wzmianka prasowa o nowo powstałej organizacji, do której udało się dotrzeć⁷¹. Szczęśliwie w aktach lokalnych notariuszy odnaleziono jednak wpis z 29 lipca 1932 r., informujący o złożeniu przez wyżej wymienionych podania do Starostwa Grodzkiego w Białymstoku o zarejestrowanie statutu towarzystwa⁷². Decyzją z 8 sierpnia 1932 r., poz. 1440 Wojewoda Białostocki niniejszy statut zatwierdził⁷³. Nie jest to, co prawda, data jego powołania, ale jednak informacja dość mocno ją doprecyzowująca.

Zgodnie z deklaracją Tadeusza Boya-Żeleńskiego współtwórcy pierwszej w Polsce poradni świadomego macierzyństwa, pisarza i aktywnego działacza na rzecz praw kobiet, w 1933 r. placówka białostocka była jedną z pierwszych w kraju (obok Warszawy, Łodzi, Krakowa i Gorlic)⁷⁴. Zresztą Boy-Żeleński, prywatnie znający się z Szaykowską, z całą pewnością miał udział w uruchomieniu poradni nad Białą. Jeśli nie fizycznie, to jako *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. Dość ciekawy wydaje się fakt, bo w zbieg okoliczności raczej trudno wierzyć, że jeszcze 8 marca 1932 r. przedstawiciele białostockiego Towarzystwa Eugenicznego, którego przecież B. Szaykowska była członkiem, komunikowali, iż rada towarzystwa wypowiedziała się negatywnie w sprawie utworzenia w mieście po-

⁷⁰ Michał Chwoles był synem Zinaidy (Złoty) Biszkowicz-Chwoles, założycielki i późniejszej dyrektor Żydowskiego Gimnazjum Żeńskiego z siedzibą przy ul. Pałacowej 3 (obecnie gmach Wojewódzkiego Oddziału NFZ w Białymstoku). Po jej śmierci w 1922 r. gimnazjum przejął syn, wspomniany M. Chwoles.

⁷¹ *Dziennik Białostocki*, nr 236, 26.08.1932, 4.

⁷² APB, *Akta notariusza Jankowskiego Stanisława w Białymstoku*, sygn. 37, k. 262v–263.

⁷³ Białostocki Dziennik Wojewódzki, nr 10, 24.08.1932, poz. 81, 555.

⁷⁴ Tadeusz Boy-Żeleński, „Piekło kobiet wciąż otwarte”, w: Tadeusz Boy-Żeleński, *Piekło kobiet. Wydanie trzecie pomnożone*, (Warszawa: „Biblioteka Boy’a”, 1933), 122. Pierwsza poradnia świadomego macierzyństwa została uruchomiona 25.10.1931 w Warszawie przy ul. Leszno 53, zresztą kilkakrotnie była ona w białostockiej prasie opisywana (por.: *Dziennik Białostocki*, nr 66, 6.03.1932, 2).

radni świadomego macierzyństwa. W tym samym czasie (dokładnie trzy dni wcześniej) z występem „Poeta-Obwieś. Franciszek Villon 500-lecie urodzin” przybył do Białegostoku Boy-Żeleński, a cztery miesiące później taka poradnia została nad Białą otwarta⁷⁵.

Nie udało się konkretnie ustalić, gdzie w pierwszym okresie funkcjonowania mieściła się siedziba poradni Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa. Wiadomo natomiast, że w maju 1933 r. przeniosła się na ul. Mazowiecką 7, tj. pod adres, którego właścicielką była i gdzie prywatnie zamieszkiwała Berta Szaykowska⁷⁶. Co do idei działalności towarzystwa, jej wykładnię dał dr Wacław Szaykowski, współtwórca i aktywny propagator przedsięwzięcia, na łamach pisma „Dziś” z 26 września 1932 r. Pomimo pogłębionej kwerendy do wspomnianego tytułu, niestety, nie udało się dotrzeć. Szczęśliwie lokalny „Reflektor” dokonał na swych szpaltach przedruku całości artykułu⁷⁷. Autor zwracał w nim uwagę na fakt, że rocznie rodziło się naówczas w Polsce ponad milion dzieci, z czego blisko połowa umierała w ciągu pierwszego roku wskutek złych warunków higienicznych i braku możliwości wykarmienia przez popadające w nędzę, wielodzietne rodziny. Odwołując się natomiast do uczuć religijnych czytelników, konstatował, iż „macierzyństwo ma być błogosławieństwem Bożem”, nie zaś „przekleństwem”. Stwierdzał, że dziecko może być radością tylko wtedy, gdy „jest zdrowe i normalne i ma zapewnione warunki rozwoju i życia”. Uzależnianie powstania życia ludzkiego od przypadku było, według Szaykowskiego, upokarzające. Szczególnie gdy dziecko przychodziło na świat wbrew woli rodziców. Zadaniem towarzystwa miała być więc pomoc biednym rodzinom w dostosowaniu możliwości rozrodczych do ich wydolności finansowej, gdyż założeniem nadrzędnym, ideą ogólną, było obniżenie rozrodczości dla znacznego zwiększenia odsetka przeżywalności wśród niemowląt. Ten ostatni argument przeczył wprost, stawianym niekiedy przez współczesnych, zarzutom o osłabianie siły narodu, niszczenie rodzin czy zmniejszanie populacji, gdyż, statystycznie, przyrost naturalny miał pozostać na tym samym poziomie, a nawet wzrosnąć. Odnośnie zaś do podejrzeń o możliwość dokonywania w poradni aborcji zaznaczyć trzeba,

⁷⁵ Por.: *Dziennik Białostocki*, nr 65, 5.03.1932, 5; nr 68, 8.03.1932, 4; *Nowe Echo Białostockie*, 5.03.1932, 4 i 8.03.1932, 4.

⁷⁶ *Dziennik Białostocki*, nr 125, 7.05.1933, 6; nr 139, 21.05.1933, 6.

⁷⁷ *Reflektor*, nr 34, 5.10.1932, 1–2.

że od tego typu praktyk towarzystwo przez cały okres swego funkcjonowania stanowczo się odżegnywało, gdyż nie takie rozumienie regulacji poczęć przyświecało jego twórcom.

Rozpoczęcie działalności białostockiej poradni świadomego macierzyństwa, w połączeniu z prasowym manifestem dr. Szaykowskiego, wywołało poruszenie wśród konserwatywnej części lokalnej społeczności. W efekcie powstały dwa obszernie artykuły poświęcone towarzystwu autorstwa księdza kanonika Adama Abramowicza, wydrukowane na łamach wydawanej przez niego „Jutrzenki Białostockiej”. Zasłużony skądinąd proboszcz parafii św. Rocha, pisząc pod pseudonimem „Prawdomir”, w bardzo emocjonalnym tonie atakował „satelity Boya-Żeleńskiego”, oskarżając o pornografię, zachęcanie białostoczanek do rozwiązłości i, myląc zapobieganie ciąży z jej przerywaniem, o wykonywanie zakazanych zabiegów⁷⁸. Przy okazji poświęcono kilka zdań i samej Bercie. Między innymi ks. Abramowicz uznał za skandaliczne, by osoba o podobnych poglądach była zatrudniona w Gimnazjum Żeńskim i wpływała na światopogląd dorastających dziewcząt oraz zakończył tekst apelem o jej zwolnienie⁷⁹.

Nietrudno się domyślić, że cała sprawa miała dalszy ciąg: Szaykowscy najpierw w sali magistratu odczytali, by później opublikować w „Nowym Echu Białostockim” list otwarty, w którym odpierali oskarżenia, sami atakowali, a nawet grozili sądem. Największy spór toczył się, rzecz jasna, o zarzut przerywania ciąży w kierowanej przez nich poradni. Ks. Abramowicz w swym wydawnictwie zamieścił replikę na opublikowany przez małżonków list otwarty⁸⁰, jednak, co dziwne, zdający się nabierać tempa konflikt prasowy wraz z jego tekstem gwałtownie wyhamował.

⁷⁸ *Jutrzenka Białostocka*, nr 11, 11.1932, 8–10.

⁷⁹ *Ibidem*, 11–12. Naciski prawdopodobnie okazały się skuteczne, gdyż jeszcze w tym samym roku dyrekcja szkoły przeniosła B. Szaykowską na emeryturę. Ta nadal zajmowała się opieką zdrowotną uczennic, tyle że społecznie, bez etatu i wynagrodzenia. Przy okazji należałoby wspomnieć, że w okresie międzywojennym nie tylko tytułowa bohaterka przysparzała miejscowemu Gimnazjum Żeńskiemu problemów natury obyczajowej. Bardzo głośna i niezwykle szeroko komentowana była także sprawa jednej z uczennic, która w trakcie trwania wojny domowej w Hiszpanii na łamach szkolnej gazetki ściennej wyraziła swoje poparcie dla zaangażowanych w konflikt sił republikańskich. Pikanterii zdarzeniu dodawał fakt, iż gimnazjalistka ta była wyznania mojżeszowego, co miejscowym środowiskom konserwatywnym dało asumpt do głośnego oskarżania białostockich Żydów o jawne sympatyzowanie z komunistami (szerzej: Karol Łopatecki, „Sprawa Lili Rudik. Z dziejów szkolnych gazetek ściennych w okresie międzywojennym”, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, t. 20, z. 2(46), 2017, 91–115).

⁸⁰ *Jutrzenka Białostocka*, nr 12, 12.1932, 10–11.

Podobnie jak dalszego echa sporu próżno szukać w prasie szerszych wzmianek o późniejszych działaniach Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa. Być może, miast medialnych potyczek, jego twórcy zajęli się zwykłą, codzienną pracą...

Fundacja imienia Marii i Antoniego Sznajdrów

Mimo upływu lat problemy samotnych matek nie zostały przez białostockie władze ani przez działające w mieście organizacje społeczne rozwiązane w sposób dostateczny. Potrzeby rosły, przybywało wyzwań. Berta Szaykowska, pod koniec dwudziestolecia międzywojennego tak samo zaangażowana społecznie jak w jego początkowym okresie, doskonale zdawała sobie z tego sprawę. Dlatego też, wierząc w podjętą wiele lat wstecz misję, postanowiła na wypadek swojej śmierci zagwarantować środki na jej dalszą realizację.

1 marca 1938 r. w kancelarii notariusza Ignacego Kołdraśńskiego, w obecności świadków: Mieczysława Dantera, Władysława Salingera i Stefana Salmonowicza, sporządzono akt ostatecznej woli dr Szaykowskiej. Mocą dokumentu cały jej majątek ruchomy i nieruchomy (tj. odziedziczona po rodzicach parcela przy ul. Mazowieckiej 7 z ogrodem i wszystkimi zabudowaniami) miał przejść na całkowitą własność miasta Białystok, pod dwoma jednakowoż warunkami. Po pierwsze, ustać musiało dożywotnie użytkowanie nieruchomości przez W. Szaykowskiego. Po wtóre, że władze miejskie zobowiążą się utworzyć na niej „Dom Dziecka i Matki. Fundację imienia Marii i Antoniego Sznajdrów”. Fundację, która poza imieniem rodziców Berty funkcjonować miała także na opracowanych przez nią, bardzo konkretnych zasadach:

- Dom Dziecka i Matki miał za zadanie prowadzić żłobek dla dzieci do lat trzech oraz przedszkole dla starszych podopiecznych;
- z placówek korzystać miały wyłącznie dzieci matek pracujących poza domem lub bezrobotnych, bez względu na wyznaczenie (tak matki, jak i dziecka);
- fundacja zobowiązana była utrzymywać pomieszczenia przeznaczone do opieki nad samotnymi i tzw. nieślubnymi matkami, będącymi w ostatnim miesiącu ciąży, a nieposiadającymi własnego mieszkania (również bez względu na wyznaczenie);

- ze schroniska dla samotnych matek z dziećmi można było korzystać do czasu znalezienia pracy zarobkowej, jednak nie dłużej niż przez trzy miesiące od porodu;
- zarządu nad Domem Dziecka i Matki miasto nie mogło przekazać innej instytucji, organizacji czy stowarzyszeniu, niezależnie świeckiemu czy religijnemu;
- nieruchomości w żadnym wypadku nie mogła być sprzedana, dzierżawiona, darowana, zamieniana, dzielona czy zadłużana (z wyjątkiem inwestycji na rzecz przebudowy, rozbudowy czy remontu istniejących na niej zabudowań).

W przypadku, gdyby zarząd miasta nie przyjął darowizny lub nie mógł prowadzić wspomnianej działalności w zgodzie z wyszczególnionymi warunkami, ta, w drugiej kolejności, miała stać się własnością Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku z zastrzeżeniem wszystkich wcześniejszych regulacji. W ostateczności gdyby i ta opcja nie mogła zostać zrealizowana, wykonawcy testamentu⁸¹ mieli za zadanie powołać fundację „Dom Dziecka i Matki – Fundacja imienia Marii i Antoniego Sznajdrów”, zobligowaną do prowadzenia wspomnianego schroniska zgodnie z wolą i założeniami darczyńcy. W dalszej części aktu Berta zawarła dodatkowe dyspozycje odnośnie do statutu fundacji, sposobu powoływania zarządu oraz osoby jej prezesa – którym, niezależnie od ostatecznego wyboru zarządcy, zawsze winien być urzędujący Prezydent miasta Białegostoku. W apelu końcowym spadkodawczyni prosi wykonawców testamentu o prowadzenie opisywanej placówki „na zasadach miłości, równości i braterstwa, przekazanych Im przez wychowanie w naszej [tj. Szaykowskich – B.S.] rodzinie”⁸².

Przytoczone zapisy, choć szczegółowe i z całą pewnością szczerne, nigdy jednak nie weszły w życie. Berta Szaykowska żyła bowiem do 1980 r., stale mieszkając przy ul. Mazowieckiej 7. Warto dodać, że po zakończeniu II wojny światowej kontynuowała wcześniejszą działalność w uruchomionej 1 maja 1945 r. Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. E. Orzeszkowej 5⁸³. Placówkę opuściła po sześciu latach pracy i po krótkim epizodzie

⁸¹ Na wykonawców ostatniej woli B. Szaykowskiej wyznaczeni zostali: dr Irena Gacówna, Zofia, Tadeusz i Janusz Szaykowscy.

⁸² APB, *Akta notariusza Kołdrasińskiego Ignacego w Białymstoku*, sygn. 4, k. 183–186v.

⁸³ APB, *Urząd Wojewódzki Białostocki*, sygn. 2422, k. 10–12; sygn. 2423, k. 16–18, sygn. 2424, k. 10–19.

zawodowym w Państwowym Domu Dziecka i Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, w marcu 1953 r. związała się z Akademią Medyczną, gdzie objęła funkcję kierownika biblioteki. Pełniła ją do 91. roku życia⁸⁴.

Epilog

Dotychczasowa narracja bynajmniej nie wyczerpuje całego spektrum działalności Berty Szaykowskiej, nawet gdyby ją ograniczyć, zgodnie z założeniami artykułu, jedynie do okresu międzywojennego. Na przestrzeni rzeczonych dwudziestu lat była przecież współinicjatorką uruchomienia w Białymstoku poradni psychopedologicznej, nakierowanej na problemy rozwojowe dzieci (1930), znalazła się w komitecie obywatelskim pomocy najbiedniejszym, gdzie udzielała darmowych porad lekarskich z zakresu pediatrii (1926), czy w komitecie organizacyjnym „Dni Przeciwgruźliczych” (1933). Angażowała się także w inicjatywy związane z obronnością kraju, a w szczególności – z Przynależeniem Wojskowym Kobiet. Między innymi była członkiem białostockiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego (1930), zaś trzy lata później zasiadała w Komisji Rewizyjnej białostockiego koła Organizacji Przynależenia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju⁸⁵. Najdłużej jednak była związana z powstałym na początku 1928 r. Towarzystwem Miłośników Sztuki (późniejszym Kołem Miłośników Historii, Literatury i Sztuki). Była jedną z jego współorganizatorek i później, jak ją określano, „prezesem w spódnicy”. Znamienny odnośnie do roli, jaką odegrała w dziejach miasta, wydaje się fakt sparodiowania jej osoby pod postacią „dr Kropli Macierzyńskiej” (W. Szaykowski został „dr. Uświadoskim”) w wystawionej przez KMHLiS 15 marca 1933 r. kukiełkowej szopce kulturalno-literackiej⁸⁶. Podczas działalności w Kole Miłośników Historii, Literatury i Sztuki, a także dzięki pracy w Gimnazjum Żeńskim im. Anny z Sapienhów Jabłonowskiej, Szaykowska zawarła też bliższą znajomość z literatką Marią Dąbrowską (jej siostra, Jadwiga Szumska, była

⁸⁴ AUMB, sygn. 238/30, k. 1–2, 4, 20 i 34.

⁸⁵ *Prożektor*, nr 12, 20–21.03.1926, 8; *Dziennik Białostocki*, nr 18, 18.01.1930, 4; nr 39, 8.02.1930, 4; nr 87, 28.03.1933, 4; nr 339, 7.12.1933, 6.

⁸⁶ APB, *Materiały przekazane przez p. dr Bertę Szaykowską*, akta nieopracowane, niezewidencjonowane; *Dziennik Białostocki*, nr 72, 13.03.1933, 4; nr 75, 16.03.1933, 4.

polonistką we wspomnianej szkole i, prywatnie, koleżanką Berty), którą w czasie sowieckiej okupacji miasta ukrywała przed funkcjonariuszami NKWD i być może uratowała przed śmiercią⁸⁷.

Wszystkie powyższe wątki, choć ciekawe (tak jak i fakt, że podczas niemieckiej okupacji miasta w domu Szaykowskich odbyła się pierwsza w Białymstoku tajna matura), jako niezwiązane ściśle z tematem głównym artykułu, pozostają na uboczu rozważań. Nieprofesjonalnie natomiast byłoby w ogóle o nich nie wspomnieć.

Reasumując biografia Berty Szaykowskiej, co zostało nadmienione na początku tekstu, zdaje się stosunkowo dobrze zbadana i szczegółowo opisana w literaturze. Podobnie jak – miejmy nadzieję, że właśnie za sprawą niniejszego artykułu – jej działalność społeczna, dotąd szerzej nie badana. Inna kwestia, czy oba te wątki znane są szerszemu gronu białostoczan. Jednakże skuteczna popularyzacja badań historycznych i ich wyników to temat zupełnie odrębnych rozważań.

Warto natomiast jeszcze raz zwrócić uwagę, że w zakresie całościowej opieki społecznej organizowanej w Białymstoku w latach 1919–1939, artykuł ma jedynie charakter przyczynkarski. Dalszego pogłębionego badania wymaga działalność instytucji w tekście pominiętych, jako z nim bezpośrednio niezwiązanych – placówek opieki nad osobami dorosłymi czy kalekimi, nad bezrobotnymi, ochronek dla starszych dzieci, a z całą pewnością – instytucji i organizacji żydowskich (Towarzystwa Opieki Zdrowotnej, Towarzystwa „Oze”, Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet przy ul. Lipowej 47, Towarzystwa Opieki nad Sierotami Żydowskimi w Białymstoku i innych). Podobnie jak towarzystw dobroczynności, prowadzonych przy gminie prawosławnej czy ewangelicko-luterańskiej. Ponadto cały szereg organizacji wymieniono w artykule jedynie z nazwy, ewentualnie wzbogacając to pobieżną tylko charakterystyką (Towarzystwo Eugeniczne, Towarzystwo Ochrony Kobiet, Towarzystwo Opieki Społecznej „Przystań” czy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet), co także wymaga dodatkowego opracowania w przyszłości.

⁸⁷ Szerzej: Bartłomiej Samarski, „Dr Berta Szaykowska (1889–1980)”, 298 i Maria Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 2. 1950–1954, (Warszawa: Czytelnik, 1996), 154–157.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Białymstoku

Akta miasta Białegostoku, 1838–1944, zespół nr 64, sygn.: 1-1-12; 116; 117; 118; 119; 120; 121; 122; 123; 124; 125; 126; 127; 128; 129; 133.

Akta notariusza Bednarskiego Stefana w Białymstoku, 1921–1931, zespół nr 282, sygn. 5.

Akta notariusza Gąsiorowskiego Zygmunta w Białymstoku, 1931–1939, zespół nr 286, sygn. 5

Akta notariusza Jankowskiego Stanisława w Białymstoku, 1923–1936, zespół nr 288, sygn. 37.

Akta notariusza Kołdrasińskiego Ignacego w Białymstoku, 1936–1939 i 1944–1946, zespół nr 290, sygn. 4.

Akta notariusza Urbanowicza Bolesława w Białymstoku, 1919–1939, zespół nr 298, sygn. 14.

Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Białymstoku, 1841–1934, zespół nr 720, sygn.: 17; 18; 21.

Materiały przekazane przez p. dr Bertę Szaykowską, akta nieopracowane, niezewidencjonowane.

Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, [1581–1882] 1883–1915 [1919–1930], zespół nr 280, sygn.: 23; 71; 159.

Urząd Wojewódzki Białostocki, [1918–1919] 1920–1939 [1940, 1967], zespół nr 47, sygn.: 2422; 2423; 2424.

Zarząd Miejski w Białymstoku, [1926–1943] 1944–1950 [1951–1974], zespół nr 88, sygn. 5/181/09 (Akta osobowe Wacława Szaykowskiego).

Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Akta osobowe pracowników, sygn. 238/30 (Berta Szaykowska, akta osobowe).

Urząd Miejski w Białymstoku

Uchwała Nr XXXVI/293/96 Rady Miejskiej w Białymstoku z 27.05.1996 (odpis uchwały w zbiorach Urzędu).

Prasa (1919–1939)

- „Dziennik Białostocki”: nr 294, 31.12.1922; nr 107, 19.05.1923; nr 116, 29.05.1923; nr 172, 25.06.1924; nr 173, 26.06.1924; nr 294, 26.10.1924; nr 65, 6.03.1926; nr 119, 29.04.1926; nr 279, 6.10.1926; nr 297, 24.10.1926; nr 317, 13.11.1926; nr 132, 12.05.1927; nr 13, 13.01.1929; nr 15, 15.01.1929; nr 66, 7.03.1929; nr 99, 11.04.1929; nr 122, 4.05.1929; nr 137, 19.05.1929; nr 18, 18.01.1930; nr 33, 2.02.1930; nr 39, 8.02.1930; nr 168, 19.06.1930; nr 177, 28.06.1930; nr 208, 29.07.1930; nr 300, 29.10.1930; nr 267, 26.09.1931; nr 65, 5.03.1932; nr 66, 6.03.1932; nr 68, 8.03.1932; nr 92, 4.04.1932; nr 236, 26.08.1932; nr 72, 13.03.1933; nr 75, 16.03.1933; nr 87, 28.03.1933; nr 122, 4.05.1933; nr 125, 7.05.1933; nr 126, 8.05.1933; nr 127, 9.05.1933; nr 133, 15.05.1933; nr 134, 16.05.1933; nr 139, 21.05.1933; nr 167, 18.06.1933; nr 244, 3.09.1933; nr 339, 7.12.1933; nr 37, 6.02.1934.
- „Fama”: nr 6, 29.11.1937.
- „Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany”: 8.02.1932; 19.03.1932; 9.09.1932; 11.09.1932; 29.09.1932; 28.10.1932; 31.08.1935; 27.07.1937; 2.07.1939; 16.07.1939.
- „Głos Ziemi Białostockiej”: nr 1, 5.10.1930; nr 14, 21.10.1930; nr 23, 31.10.1930; nr 57, 11.12.1930; nr 255, 5.11.1931.
- „Jutrzenka Białostocka”: nr 7, 07.1932; nr 10, 10.1932; nr 11, 11.1932; nr 12, 12.1932.
- „Nowe Echo Białostockie”: 23.02.1932; 5.03.1932; 8.03.1932; 19.03.1932; 17.05.1932.
- „Ostatnie Wiadomości. Codzienne pismo białostockie”: 20. 11. 1935.
- „Prożektor”: nr 1, 14–15.11.1925; nr 1, 2–3.01.1926; nr 6, 6–7.02.1926; nr 10, 6–7.03.1926; nr 12, 20–21.03.1926; nr 18, 1–2.05.1926; nr 20, 15–16.05.1926; nr 24, 12–13.06.1926; nr 34, 21–22.08.1926; nr 41, 16–17.10.1926; nr 13, 26–27.03.1927; nr 17, 23–24.04.1927; nr 18, 30.04–1.05.1927; nr 20, 14–15.05.1927; nr 23, 4–5.06.1927; nr 11, 24–25.03.1928; nr 16, 28–29.04.1928; nr 8, 20–21.04.1929; nr 16, 13–14.07.1929; nr 17, 20–21.07.1929.
- „Reflektor”: nr 26, 1.08.1931; nr 11, 25.03.1932; nr 22, 27.06.1932; nr 34, 5.10.1932.
- „Tempo”: nr 1, 21.09.1935; nr 8, 13.03.1937; nr 9, 22.03.1937; nr 12, 27.04.1937.

Źródła drukowane

- Białostocki Dziennik Wojewódzki, nr 10 z 24.08.1932, poz. 81.
- Boy-Żeleński, Tadeusz. „Pieńko kobiet wciąż otwarte”, w: Tadeusz Boy-Żeleński, *Pieńko kobiet. Wydanie trzecie pomnożone*, (Warszawa: „Biblijoteka Boy’a”, 1933), 117–124.
- Dąbrowska, Maria. *Dzienniki powojenne*, t. 2. 1950–1954, (Warszawa: Czytelnik, 1996).
- Dz. U. z 1918 r., Nr 18, poz. 46; z 1918 r., Nr 20, poz. 58; z 1928 r., Nr 12, poz. 93.
- Księga Adresowa Polski: przemysłu, handlu, finansów, szkolnictwa, wolnych zawodów i organizacji społecznych*, (Warszawa: Stołeczna Agencja Reklamy, 1937).

Opracowania

- Bernacki, Eugeniusz. „Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Eugeniusz Bernacki (red.), *Ludzie i placówki służby zdrowia w regionie białostockim. Rys historyczny, biografie* (Białystok: BTN, 1998), 161–164.
- Bernacki, Eugeniusz. „Berta Szaykowska (1889–1980)”, *Białostoczczyzna*, nr 3, 1997, 91–93.
- Bernacki, Eugeniusz. „Rozwój szpitalnictwa (cywilnego) miasta Białegostoku w latach 1769–1975”, w: Eugeniusz Bernacki (red.), *Ludzie i placówki służby zdrowia w regionie białostockim. Rys historyczny, biografie* (Białystok: BTN, 1998), 81–95.
- Dajnowicz, Małgorzata. Bauchrowicz-Tocka, Maria. Wróbel, Wiesław (red.). *Słownik biograficzny kobiet kultury. Białystok i województwo podlaskie*, cz. II, (Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2018), 43–48.
- Dobroński, Adam. *Białystok historia miasta*, (Białystok: Zarząd Miasta, 1998).
- Gałkowski, Artur. „Feminine urbanonyms in Polish and Italian linguistic landscapes”, w: *Lege artis. Language yesterday, today, tomorrow. The journal of University of SS Cyril and Methodius in Trnava*, Vol. 5(1), 2020, 2–53.
- Kaczorowski, Ryszard. „Jedna z posesji”, w: Adam Dobroński, Jolanta Szczygieł-Rogowska, *Białystok lata 20-te, lata 30-te*, (Białystok: Instytut Wydawniczy Kreator, 2003), 175–178.
- Kietliński, Marek. *Białostockie władze administracyjne w latach 1919–2013*, (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2013).

- Lechowski, Andrzej. „Białystok w latach 1919–1939”, w: Adam Czesław Dobroński (red.), *Historia Białegostoku*, (Białystok: Fundacja Sąsiedzi, 2012), 331–401.
- Lechowski, Andrzej. „Kłopoty pewnego doktora”, *Gazeta Wyborcza*, 24–27.12.2009.
- Łopatecki, Karol. „Sprawa Lili Rudik. Z dziejów szkolnych gazetki ściennych w okresie międzywojennym”, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, t. 20, z. 2(46), 2017, 91–115.
- Mądzik, Marek. Korzeniowski, Mariusz. Latawiec, Krzysztof. Tarasiuk, Dariusz. *Polacy na wschodniej Ukrainie w latach 1832–1921*, (Lublin: UMCS, 2014).
- Mieńko, Agnieszka. „Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwałski*, (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2003), z. 2, 141–144.
- Samarski, Bartłomiej. „Dr Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Bartłomiej Samarski, Janusz Danieluk, *Znani nieznani*, (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2016), 287–321.
- Sarosiek, Krystyna Jolanta. „Dr med. Berta Szaykowska (1889–1980)”, w: Edward Bańkowski et al. (red.), *Ci, którzy odeszli. Biografie profesorów i zasłużonych pracowników: 40 lat: 1950–1990 AMB*, (Białystok: Akademia Medyczna, 1990), 85–88.
- Sopek, Mieczysław. „Doktor Berta”, *Kurier Podlaski*, 8–14.05.2003, 10.
- Sopek, Mieczysław. Szkudlarek, Magdalena. „Berta Szaykowska (1889–1980)”, *Medyk Białostocki*, nr 105, 2012, 23–25.
- Sopek, Mieczysław. Szkudlarek, Magdalena. „Wacław Szaykowski (1883–1961)”, *Medyk Białostocki*, nr 106, 2012, 22–23.
- Zabłotniak, Ryszard. „Dzieje Polskiego Towarzystwa Eugenicznego”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, R. XVI, nr 4, 1971, 769–787.
- Żmuda, Ryszard. „«Leksykon biograficzny uczonych» i «Słownik pracowników bibliotek medycznych» na łamach Forum Bibliotek Medycznych”, *Czasopismo: Forum Bibliotek Medycznych*, R. IV, nr 2(8), 2011, 299–320.